

## KONFERENCJA „ARCHIVER LE TEMPS PRÉSENT”, LOUVAIN-LA-NEUVE, 26-27 KWIETNIA 2018 R.

Pod hasłem „Zarchiwizować terazniejszość. Alternatywne fabryki archiwalne” odbyły się Dni Archiwów zorganizowane już po raz siedemnasty przez Archiwum *Université catholique de Louvain*. Głównym wydarzeniem była konferencja, wzbogacona o warsztaty praktyczne. Wzięło w niej udział ok. 120 osób z Europy, Afryki i Ameryki. Zaprezentowano 14 wystąpień dotyczących zagadnień związanych z pracą i misją archiwów, a często nieobecnych jeszcze nie tylko w podręcznikach czy normatywach, ale nawet w literaturze fachowej. Wystąpienia zgrupowane były w pięciu sesjach tematycznych. Dyskusje i dopowiedzenia wzbogacały przekazywane informacje, pozwalały też na dzielenie się doświadczeniami w obszarze zabezpieczania dokumentacji nie pochodzącej od instytucji, ale utrwalającej ważne wydarzenia i procesy. Witając przybyłych, dyrektor Archiwum *Université catholique de Louvain*, Aurore François, wyjaśniła, że temat konferencji mieści zarówno tworzenie dokumentacji, jak i archiwów, bowiem archiwista jest osobą, która współtworzy zespół archiwalny i wspólnie z historykiem kształtuje zasób archiwalny, stanowiący część dziedzictwa przekazywanego przyszłym pokoleniom.

Za wprowadzenie do tematyki, a jednocześnie refleksję nad koniecznością przeformułowania tradycyjnych paradygmatów, można uznać głos Didier'a Devriese'a (*Conservateur des Archives, du Patrimoine et de la Réserve précieuse, Université libre de Bruxelles*) „Archives «régulières» versus archives «alternatives»: un examen en légitimité”. Archiwom tradycyjnym, publicznym i państwowym, z założenia neutralnym i kształtującym zasób zgodnie z przyjętymi od dawna założeniami i obowiązującym prawem, przeciwstawił archiwa „formowane” (*forgées*) — subiektywne, a czasem tendencyjne. W tych pierwszych większość stanowią zespoły archiwalne, w drugich — zbiory i kolekcje tworzone w sposób bardziej dowolny. Analizując podręczniki archiwistyki, referent zauważał ewolucję w czasie niektórych pojęć i zasad. Zwracał uwagę na cechy obecnej rzeczywistości, nowe rodzaje dokumentów wytwarzanych na skutek pełnienia funkcji i udziału w wydarzeniach, konieczność niszczenia olbrzymich ilości dokumentacji masowej i powstawanie wielu archiwów niemających charakteru państwowych. Zastanawiał się też, czy podział dziedzictwa kulturowego między archiwa, biblioteki i muzea jest słuszny; czy służy i same-mu dziedzictwu, i zachowanemu w nim przekazowi. Na zakończenie zapytał też przekornie: czy archiwista w archiwum państwowym, nadając materiałowi układ i formując opis archiwalny, nie współformuje też nie tylko zbioru, ale i organicznego zespołu archiwalnego?

Doświadczeń we „Współtworzeniu nowych elementów dziedzictwa” dotyczyły trzy kolejne wystąpienia. Cédric Champagne (*Directeur du Service des archives et de gestion documentaire, Université du Québec à Montréal*) w referacie pt. „*De la bouche à oreille, de la mémoire à l'archive*” przywołał konwencję UNESCO z 2003 r. dotyczącą dziedzictwa niematerialnego. Poinformował, że pod jej wpływem w Québec w 2012 r. uchwalono nową ustawę o dziedzictwie kulturalnym, obejmującą ochronę także dziedzictwa niematerialnego. Zgodnie z przyjętymi w niej przepisami zaczął być prowadzony rejestr dziedzictwa i jego repertorium. Do rejestru wpisano do tej pory sześć obiektów wskazanych przez Ministerstwo Kultury i pięć wskazanych przez władze lokalne. Referent przywołał zbiory dwóch osób — antropologa Mariusa Barbeau i etnologa Luca Lacourcière’a — które stanowią świetne przykłady dokumentowania różnorodności kulturowej Kanady. Stwierdził, że archiwa jako instytucje są nadal niezbyt zainteresowane dziedzictwem niematerialnym, a projekty w tym zakresie prowadzą inne organizacje. Daje się zauważyć, że inicjatywy indywidualne są mało przemyślane i niejednolicie prowadzone, a najczęstsze elementy problematyczne to: jakość zebranej dokumentacji, jej odpowiednie przechowywanie, prawo do posiadania i udostępniania oraz dokumentowanie prowadzonych projektów.

Anouk Dunant Gonzenbach (*Archiviste d'État adjointe, Archives d'État de Genève*) w prezentacji „*Création, semis et palabres. L'archivage de processus de créations chorégraphiques et archives vivantes*” opowiedziała o doświadczeniach wynikających z udziału w archiwizowaniu dokumentacji studia tańca w Genewie. Po likwidacji studia jego właścicielka Manon Hotte wraz z kilkoma osobami zabezpieczyła tę dokumentację, na którą składały się źródła różnego rodzaju, w tym odzwierciedlające proces tworzenia układów choreograficznych. A. Dunant Gonzenbach zaangażowała się w te prace w charakterze wolontariusza, wykorzystując doświadczenia z archiwum państwowego, które okazały się jednak w wielu sprawach niewystarczające. W wystąpieniu opowiedziała więc o procesie tworzenia struktury zespołu, porządkowaniu materiałów w pudłach i różnokolorowych obwolutach, ich opisie, digitalizacji i prezentacji *online*. Stwierdziła też, że trzyletnie prace nad archiwizacją były zarazem procesem twórczym i taka archiwizacja może być przykładem nowej formy „archiwum żyjącego i ewoluującego”. Jej efekty są już wykorzystywane przez Archiwum Państwowe w Genewie w działalności edukacyjnej.

Dwa projekty archiwizacji dokumentacji muzycznej przedstawił Patrice Marcilloux (*Professeur des universités en archivistique, Université d'Angers*): „*Des archives qui ne peuvent pas être comme les autres: injonctions archivistique et reformulation des pratiques d'archivage dans les milieux des musiques actuelles*”. Jednym z przykładów była archiwizacja źródeł muzycznych w Montaignu, drugim — archiwizacja dokumentacji festiwalu w Rennes. Pierwszy to projekt *Folk Archives*, inicjatywa oddolna, której celem było zachowanie materiałów dotyczących lokalnego *punk rocka*. Działaniem zbiorowym był zarówno

proces twórczy, jak i jego upamiętnianie. Wypracowywano praktykę społeczną, która pozwala na zachowanie w miarę uporządkowanych i kompletnych śladów zjawiska, istniejącego jednakże bez zaplecza instytucjonalnego. Festiwalowi muzycznemu w Rennes, wydarzeniu organizowanemu cyklicznie, towarzyszy bardziej regularna dokumentacja. Jej zachowanie służyć ma utrwaleniu tego wyjątkowego wydarzenia. Dokumentację przekazano do archiwum, formując z niej zespół archiwalny. Praktyczne doświadczenia zdobyte w ramach tych dwóch projektów pozwalają na formułowanie zasad, które warto zachowywać także w innych wypadkach: zgromadzić fachowców i nie powierzać zadań amatorom; prawidłowo wartościować akta, materiały ulotne, fotografie, nagrania dźwiękowe; przeprowadzić digitalizację wybranych dokumentów i prezentować je *online*.

W dyskusji po tej sesji zwracano uwagę na rolę archiwisty nie tylko w zabezpieczeniu i utrwalaniu, ale i unowocześnianiu formy dokumentacji oraz na aktywizację społeczności przy zachowaniu źródeł. Zastanawiano się też, czy i na ile muzycy mają jeszcze wpływ na to, co dzieje się z ich utworami.

Nowatorskich sposobów działania instytucji tradycyjnych dotyczyły dwa kolejne wystąpienia w sesji „Alternatywne ścieżki instytucjonalne”. Etienne Deschamps (*Responsable des activités de valorisation, Archives historiques du Parlement européen*) przedstawił „*Les enjeux de la mémoire orale comme source nouvelle pour une histoire du Parlement européen*”. Na początku poinformował o działaniach archiwum Parlamentu Europejskiego (PE), którego tradycyjnym zadaniem było gromadzenie i udostępnianie dokumentów. Od niedawna jest nim także ich wartościowanie. Coraz częściej archiwalia są tam digitalizowane, choć na razie nie są udostępniane *online*. Referent zwrócił uwagę na niektóre dokumenty w zasobie PE, zwłaszcza bardzo bogate zespoły archiwalne gabinetów przewodniczących i sekretarzy PE. Zauważył, że znacznie skromniej prezentują się akta europosłów, zaś akta stronnictw politycznych nie są do archiwum przekazywane. Od kilku lat, w ramach przygotowywania opracowania o dziejach parlamentu, prowadzona jest akcja zbierania wspomnień mówionych, głównie pracowników PE, którzy na bieżąco organizowali i obserwowali różne procesy, np. zmiany struktury PE czy stanowienia w nim prawa europejskiego. Przygotowywana jest także ankieta, która będzie kierowana do różnych osób związanych z PE, a jej efekty wzbogacą bazę źródłową do wykorzystania w badaniach historycznych i prawnych. Prelegent zaznaczył na zakończenie, że przykład tych prac pokazuje, w jaki sposób archiwiści stają się współtwórcami zasobu archiwalnego.

Podobne działania utrwalenia pamięci prowadzi Christophe Lafaye (*Chercheur associé au laboratoire CHERPA, Institut d'Études politiques d'Aix-en-Provence*) ze współpracownikami. Jego prezentacja pt. „*La préservation de l'expérience combattante des XXe et XXIe siècles en France*” dotyczyła gromadzenia dokumentów poświęconych udziałowi wojsk francuskich w różnych konfliktach zbrojnych, np. w Indochinach czy Algierii. Ch. Lafaye zauważył, że

są to nie tylko dokumenty pisane, na ogół z dopiskami bojowymi, czynionymi na bieżąco na mapach lub planach działania (co umożliwiają dokumenty tradycyjne, zaś dokumenty elektroniczne nie będą już takich dopisków posiadały), i dzienniki żołnierzy, ale też zdjęcia czy poczta elektroniczna, która nie jest dokumentacją oficjalną i nie jest na ogół przeznaczona do archiwizacji. Podjęto też prace nad wytwarzaniem dokumentacji audiowizualnej, głównie przeprowadzając wywiady z weteranami walk. W tych nagraniach ważne są nie tylko ich relacje, ale i zarejestrowany sposób zachowania, reakcji na pytania. Każdy żołnierz autoryzuje całość nagrania, ma prawo zażądać usunięcia fragmentów i poczynić zastrzeżenia co do udostępniania. Zebrane materiały są opisywane zgodnie ze standardem ISAD (G), a opisy udostępniane *online* w formacie EAD.

Dyskusja po tych wystąpieniach była ożywiona. Pytano i o aspekty prawne działań prowadzonych w celu wzbogacenia bazy źródłowej, i o stronę psychologiczną, o emocje towarzyszące wspomnieniom traumatycznych przeżyć, i o prawdziwość relacji po upływie nieraz wielu lat od wydarzeń, których dotyczą wspomnienia. Referenci dodali, że ważne jest jak najszybsze zebranie relacji, kiedy wspomnienia są stosunkowo świeże, a nagrania są kontrolowane przez specjalistów od jakości dźwięku, którzy oceniają ich stan także pod kątem właściwego rozumienia przekazywanych wiadomości. Sugestiom, że takie źródła wywołane mają marginalne znaczenie i nie doprowadzą do reinterpretacji historii w pewnych aspektach, towarzyszył komentarz, że prawdziwości przekazu nie da się zamknąć w rubrykach ankiety, dlatego działania uzupełniające mają głębokie uzasadnienie.

Trudne tematy podjęto także w następnej sesji „Konflikty, poznanie i pojednanie”. Jasmina Gavrankapetanovic-Redžić (*Chargée de cours, Académie des Beaux-Arts, Université de Sarajevo*) przedstawiła temat „*Le Musée virtuel du siège de Sarajevo (1992–1996): destruction des lieux de mémoire et mémoires alternatives*”. W trakcie wojny na Bałkanach w latach 90. XX w. zbiory biblioteczne i muzealne Bośni i Hercegowiny zostały w dużym stopniu zniszczone. Jednocześnie w oblężonym Sarajewie powstawały na bieżąco dokumenty, głównie audiowizualne, dokumentujące tragiczne wydarzenia i ich skutki. Zgodnie z podjętą inicjatywą są one obecnie zbierane, opracowywane, digitalizowane i przygotowywane do udostępnienia. Szacuje się, że zbiory obejmują ok. 1,4 tys. świadectw mówionych i ok. 3 tys. nagrań filmowych. Referentka poinformowała, że powstające archiwum cyfrowe jest rezultatem ruchu obywatelskiego, społecznej potrzeby udokumentowania tragicznych wydarzeń. Nie udało się na razie przygotować budynku, w którym zbiory mogłyby być prezentowane. O bardzo szczątkowym stanie materiałów archiwalnych w Rwandzie mówiła Assumpta Mugiraneza (*Co-fondatrice et directrice du Centre Iriba pour le patrimoine multimedia, Rwanda*): „*Par-dessus l'abîme, les archives pour négocier un futur partagé? Enjeux pour la génération postmémoire*”. Wskazała trzy główne wyzwania stojące przed osobami chcącymi udokumentować histo-

rię tego kraju. Pierwsze to utrwalenie tradycji, która istniała przez długi czas wyłącznie w przekazie ustnym. W okresie kolonialnym nie dbano o zachowanie świadectw lokalnych, zabezpieczano jedynie własną dokumentację pisaną państw kolonizujących. Drugie to skutki ludobójstwa z 1994 r. — zarówno poniesione straty bezpośrednie, jak i konsekwencje tych wydarzeń, sprawiające, że najwięcej wysiłku wkłada się w budowanie pokoju od nowa i odtwarzanie więzi lokalnych, przerwanych przez straszliwe wydarzenia. Sprawa dokumentowania czasu obecnego czy przeszłego nie jest uznawana jednak w Rwandzie za najpilniejszą potrzebę. Trzecie to fakt, że pozytywne skutki unowocześniania kraju po ludobójstwie, jego krajobrazu i gospodarki są nieraz przyczyną niszczenia śladów przeszłości. To wszystko dzieje się w określonej sytuacji politycznej, niestabilnej, w której rządzący nie czują się pewnie, nie ufają nawet archiwom, które podejrzewają o tendencyjność. A. Mugiraneza przyznała też z przykrością, że pomimo iż istnieją w Rwandzie bardzo dobre przepisy prawne mówiące o ochronie dziedzictwa, to nie są one przestrzegane. W takiej sytuacji z trudem udaje się jej gromadzić na razie nagrania dźwiękowe i filmowe dotyczące niedawnej przeszłości, a ich digitalizacja będzie sprzyjać decentralizacji miejsca przechowywania, co uczyni je bezpieczniejszymi na wypadek przyszłych niekorzystnych wydarzeń.

Inny wymiar miała prezentacja Roberta McIntosha (*Directeur générale de la Direction generale des archives, Bibliothèque et Archives Canada*) pt. „*L’archivistique au service de la revitalisation des langues autochtones au Canada*”. Działania w niej opisane również miały prężródło w dokumencie organizacji międzynarodowej, tym razem w Deklaracji praw ludów tubylczych przyjętej w 2007 r. przez ONZ. W jej duchu prowadzony jest w Kanadzie trzyletni na razie program „Usłyszcie nasz głos”, poprzedzony przywróceniem prawa do posługiwania się przez ludność Kanady nie tylko językiem angielskim i francuskim, lecz także językami miejscowymi, których w Kanadzie jest ok. 70 — w 12 rodzinach językowych. W ramach tego programu w Bibliotece i Archiwum Kanady prowadzona jest digitalizacja dokumentów dotyczących autochtonów, a także prowadzi się przepisywanie tekstów pisanych ręcznie i gromadzenie nagrań dźwiękowych. Współpracuje przy tym na stałe ciało opiniodawcze złożone z przedstawicieli autochtonów. Po uzyskaniu zgody wspólnoty językowej zdigitalizowane dokumenty są prezentowane *online*, co pozwala nieraz na dokładniejsze ich opisanie przy pomocy internautów. Program będzie rozwijany, a rewitalizacja języków ma służyć także szerszym celom — rewitalizacji kultur.

Wystąpienia te przyjęte zostały raczej jako informacje o działaniach i nie poddawano ich dyskusji. Zastanawiano się jednakże nad możliwymi kierunkami badań historycznych podejmowanych na bazie szcątkowo zachowanych źródeł. Sygnalizowano, że źródła te uznawane są za wybiórcze i tendencyjne przez niektóre siły polityczne, które zgłaszają zapowiedzi pisania historii od nowa w sprzyjającym momencie.

W sesji „Archiwa sądowe: przypadki przejrzystości” zaprezentowano zagadnienia prawne i historyczne. Martine Sin Blima-Barru (*Conservatrice du patrimoine, Responsable du Département de l'archivage électronique et des archives audiovisuelles, Archives nationales — France*) w wystąpieniu pt. „*Le magistrat, l'archiviste et le réalisateur: construire des archives judiciaires pour l'histoire*” przedstawiła zalety i jednocześnie problemy związane z nagraniami procesów sądowych. Inicjatywa sporządzania nagrań określonych rodzajów procesów, wychodząca ze środowisk archiwalnych, powstała w 1981 r. jako skutek opinii, że tradycyjna dokumentacja procesów sądowych nie jest wystarczającym źródłem do prowadzenia efektywnych badań historycznych. Nagrania, sporządzane i utrwalane zgodnie z określonymi zasadami, miały także sprzyjać większej transparentności sądownictwa. Nagrania te, traktowane jako dokumentacja dodatkowa, są przechowywane osobno, można więc je uznać za archiwum alternatywne. I budzą wiele pytań, zwłaszcza dotyczących ich udostępniania i powtórnego wykorzystania. Na styku prawa i archiwów poruszał się też Achour Sellal (*Enseignant-Chercheur, Université Alger 2; Expert judiciaire en archives*) mówiący o „*L'expertise judiciaire en archives: le poids des témoignages oraux dans le règlement de litiges fonciers*”. Przedstawił on działania archiwów w Algierii związane z udostępnianiem, a w wielu przypadkach także z poszukiwaniem w zasobie dokumentacji potrzebnej do procesów sądowych o charakterze majątkowym. Procesy takie trwają nieraz wiele lat, a kwerenda obejmuje coraz więcej materiałów wytworzonych w języku francuskim i arabskim. Odpowiedzialni za zgromadzenie potrzebnej dokumentacji dowodowej są eksperci sądowi wyznaczani przez władze miejskie, którzy zgłaszając się do archiwów, nie zawsze wiedzą, czy potrzebne w procesie dokumenty, potwierdzające prawa własności, w ogóle istniały. Sąd dowiaduje się o nich z zeznań świadków, być może czasem stronnicych, a zadaniem archiwów jest odszukanie dokumentów, które mogłyby potwierdzić te zeznania. A. Sellal, zastanawiając się nad wartością świadectw mówionych, zwrócił uwagę na niepokojące zjawisko wtórnego wykorzystania dokumentacji procesów. Składające się na nią źródła mówione mogą stać się dowodem samym w sobie, mimo że zawarte w nich tezy mogą nie zostać potwierdzone przez dokumenty pisane.

W dyskusji po tych referatach zgłaszano pytania o potrzebę tworzenia tak szczegółowej dokumentacji audiowizualnej w sądach francuskich. Wyrażano też przypuszczenie, że jej wieczyste zachowanie nie będzie konieczne, trzeba więc przewidzieć jej wartościowanie w archiwum historycznym. Jest to kolejny obszar działań, nowy w porównaniu z tradycyjnymi działaniami archiwów.

W sesji „Pamięć miejsc ulotnych lub zagrożonych” przedstawiono dwa wystąpienia. Socjolog Benedikte Zitouni (*Professeure, Université Saint-Louis à Bruxelles*) w referacie pt. „*Résister à la disparition du territoire: le musée ethnographique PolderMAS et l'extension du Port d'Anvers*” spojrzała na dokumentowanie procesów niebędących skutkiem planowego działania. Zauważyła, że ar-

chiwa „klasyczne” przechowują materiały twórców głównie instytucjonalnych, dokumentujące procesy budowania i trwania. Procesy dekonstrukcji, zarówno opozycyjne ruchy społeczne, burzona infrastruktura, jak i naturalne kataklizmy, są znacznie gorzej dokumentowane. Wychodząc z tego założenia, należy popierać inicjatywy oddolne zabezpieczające ślady zanikających miejsc i zjawisk. Omawianym przykładem było tworzone społecznie w Belgii od 2012 r. Muzeum Etnograficzne PolderMAS. Jego inicjatorzy chcą zachować obraz zagospodarowanych i zamieszkanyc wcześniej polderów w okolicy Antwerpii, zagrożonych przez powodzie i naturalne zmiany środowiska, którym nikt się nie przeciwstawia. Natura odzyskuje tereny, a artefakty wytworzone i używane wcześniej przez człowieka (także mapy posiadłości zamorskich Belgii, pamiątki z kolonii, kości ludzi) zbierane są w miejscowej izbie pamięci. Na zakończenie B. Zitouni zwróciła uwagę na trzy zagadnienia, istotne czynniki warunkujące działania upamiętniające — pojawienie się zagrożenia, istnienie wcześniej określonego pejzażu kulturowego oraz ustalenie sposobu ochrony pamięci o nim, pamięci o roli i wyglądzie danego miejsca przed zajściem nieodwracalnych zmian.

O udokumentowaniu i upamiętnieniu nie długich procesów, lecz zdarzeń nagłych mówili Marie Van Eeckenrode (*Chargée de cours à l'Université catholique de Louvain; Attachée scientifique aux Archives de l'État*) i Frédéric Boquet (*Directeur des Archives de la Ville de Bruxelles*) w wystąpieniu „*Mémoriaux éphémères et fabriques d'archives. Archiver l'opinion publique après les attentats de Bruxelles*”. Doświadczenia z zabezpieczenia dokumentacji po zamachu terrorystycznym na stacji metra Maelbeek w Brukseli 22 marca 2016 r. stały się kanwą analizy nagłych wydarzeń — ich specyfiki i znaczenia w dziejach. Ich dokumentowanie siłą rzeczy musi być akcją spontaniczną, co nie znaczy, że nie należy jej kontrolować i ewaluować. W omawianym wypadku pracownicy Archiwum Miasta Brukseli podjęli szybką decyzję o wykonaniu fotografii miejsca, w którym doszło do zamachu, a także miejsc, w których upamiętniano jego ofiary (spotkania, modlitwy, kwiaty, znicze). Zebrali też wiele materiałów ulotnych i pozostawianych przez uczestników artefaktów (zdjęcia, zapiski, kondolencje, w tym wpisy na stronach internetowych). Równolegle, w tym samym czasie, kiedy prowadzono pionierską akcję zabezpieczania dokumentacji, formułowano jej zasady i główne wytyczne. Do podstawowych zaliczyć można: gromadzenie materiałów pisanych na papierze lub kartonie oraz zdjęć dobrej jakości; niegromadzenie zdjęć ofiar oraz dokumentów w złym stanie, wymagających prac konserwatorskich. Zauważono przy tym, że w miejscach upamiętnienia zamachu pozostawiono wiele źródeł niezwiązanych bezpośrednio z tym wydarzeniem, lecz mających charakter bardziej ogólny, w tym hasła „*Je suis Charlie*”, „*Je suis Bruxelles*”, „*pas au nom de l'islam*”, „*stop bombardement Aleppo*”, ryciny w obronie uchodźców, dzieci poczętych, przyrody. Zebrana dokumentacja rodzi wiele pytań metodycznych, w tym o zasady wartościowania, brakowania, układu; czy jest to archiwum, czy upamiętnienie „*mémorial*” —

pomnik, miejsce pamięci)? kogo uznać za twórcę? jak opisać i udostępnić? Do kwestii o szerszym zakresie należą: jak dokumentować i udostępnić źródła dotyczące dużych procesów, np. obecne fale migracji, często nielegalnej? czy archiwista powinien być bardziej czynny w kształtowaniu zasobu archiwalnego, stawać się jego współtwórcą — i w jakim zakresie?

W dyskusji poruszono kwestie praktyczne, np. zasadę właściwości terytorialnej. Zamachy na lotnisku Zaventem, także 22 marca 2016 r., miały ścisły związek ze wspomnianym powyżej, ale wydarzyły się poza terenem działania Archiwum Miasta Brukseli. Jego pracownicy nie mogli więc tam działać, ale pracownicy lotniska zabezpieczyli dokumentację i w postaci daru przekazali do tego archiwum. Na pytanie, dlaczego stowarzyszenie archiwistów nie zaangażowało się, padła odpowiedź, że decyzja wynikała z potrzeby chwili, była szybka i spontaniczna, nie było czasu na szukanie współpracowników. Podkreślono jednak, że po tym fakcie archiwum sporządziło listę kontaktów do osób, które gotowe są pomóc w upamiętnianiu różnych wydarzeń.

Po tej sesji odbyły się cztery równoległe warsztaty, w czasie których dyskutowano o wybranych aspektach praktycznych, ale i teoretycznych działalności archiwów: „Archiwiści i właściciele doświadczeń — jak kształtować sprawiedliwe relacje?”; „Czy działania instytucji archiwalnych przeistaczają (wynaturzają?) istotę niektórych dokumentów?”; „Archiwa mówione — świadectwo czy testament?” oraz „Użyteczna fabryka — spojrzenie na istotę informacji”.

W trakcie warsztatu dotyczącego wpływu działań instytucjonalnych na dokumenty pojawiły się kolejne pytania:

- Czy dokumenty dotyczące zagadnień miasta lub lokalnej szkoły przekazane przez ministerstwo powinny zostać w dużym zespole archiwalnym w archiwum centralnym, czy być przekazane do archiwum terytorialnego?
- Jak pogodzić oczekiwania twórcy z oczekiwaniami przyszłego użytkownika?
- Czy udział archiwisty w kształtowaniu systemów kancelaryjnych nie wynaturza dokumentacji już na początku jej cyklu życia?

Rezultatem zajęć warsztatowych były też konkretne opinie:

- Archiwista nie jest bierny, nie tylko porządkuje i układa „w pudłach” dokumenty, ale daje im nowe życie, np. w procesie digitalizacji i udostępniania *online*;
- Sam fakt archiwizacji jest zakłóceniem porządku naturalnego dokumentacji, podobnie jak opatrywanie jej dodatkowymi metadanymi, jakże bardzo potrebnymi;
- Twórca nie tworzy archiwaliów, lecz potrzebne mu dokumenty, które archiwista przygotowuje dla użytkowników, co trudno nazwać wynaturzeniem, a można porównać do rewitalizacji;



- Dokumenty od momentu powstania będące w strukturze kancelarii nie zostaną raczej przeistoczone, ale te zbierane *ad hoc* na pewno otrzymają nowe życie;
- Definicja materiałów ulotnych dowodzi, że mają one ulec zapomnieniu, więc ich zabezpieczenie jest zaprzeczeniem ich natury.

Warsztaty były bardzo pasjonujące i zabrakło, niestety, czasu na ich podsumowanie na forum plenarnym. Podsumowanie całej konferencji przypadło ostatniej referentce, Marie-Anne Chabin (*Professeure associée, UFR MITSIC, Université Paris 8*), która odpowiadała na pytanie „*L’archiviste peut-il être juge et partie?*”. Nie miała wątpliwości, że archiwista nie powinien być stroną w procesie archiwizacji, ale sędzią bywa nieraz, bowiem jego postawa wobec kształtowania zasobu z biernej staje się coraz częściej aktywna. Pokazywała to na kilku przykładach. Relacje archiwisty z archiwaliami obejmują kilka obszarów. Częstym narzędziem jest w praktyce ekspertyza wartości dokumentacji — po tym stwierdzeniu M.A. Chabin przytoczyła definicję zespołu archiwalnego, zmienną w czasie, ale w brzmieniu, które wydaje się niepełne („*ensemble des documents de toute nature qu’une personne, physique ou morale, a automatiquement produits ou reçus dans l’exercice de ses activités, rassemblés de façon organique et conservés en vue d’une utilisation éventuelle*”), nie uwzględnia bowiem faktu, że nie cała dokumentacja twórcy jest zachowywana jako zespół archiwalny. Definicja nie uwzględnia wartościowania i selekcji, mającej istotny wpływ na zawartość zespołu. Referentka zauważyła, że w trakcie konferencji nie padł termin „reprezentatywność” zachowywanej części dokumentacji i jakkolwiek jest to termin mało precyzyjny, to zasada ta powinna być brana pod uwagę przez wszystkich decydujących o selekcji. Podkreśliła też, że archiwista jest jednocześnie mandatariuszem i beneficjentem, a jego przynależność i zakres kompetencji określa nie temat, lecz instytucja, terytorium czy społeczność. Ewolucja sytuacji ogólnej sprawia, że zmieniają się zadania archiwów. Ciągłe jednak gromadzą one ślady przeszłości, które posłużą do badania tejeż przeszłości; przejmują dokumenty w postaci ostatecznej, wyjątkowo tylko zmienianej. Oprócz dokumentów coraz częściej przejmują także utwory, do których istnieją prawa autorskie, co ma wpływ na tryb i zakres dysponowania nimi, a pośrednio na ramy działania archiwów. Dodała też, że jej zdaniem materiały telewizyjne nie powinny być zaliczone do archiwaliów, bowiem zostały już opublikowane. Za istotną zmianę w obecnych materiałach archiwalnych uznała zróżnicowanie ich postaci i nośników — co w przypadku dokumentów elektronicznych oznacza konieczność innego planowania miejsca do ich przechowywania — oraz pojawienie się świadomości istnienia, oprócz twórców konwencjonalnych, także twórców alternatywnych (ruchy społeczne, wydarzenia kulturalne, wojny). Na zakończenie wskazała cechy archiwów, a raczej archiwisty terażniejszości. Jest on zarazem przechowawcą dawnej dokumentacji, towarzyszącym zachowaniu

pamięci przez gromadzenie dokumentacji niekonwencjonalnej (twórca?) oraz historiografem świadomie przejmującym dokumenty utrwalające rzeczywistość.

Na zakończenie zapowiedziano, że materiały z konferencji zostaną opublikowane, podobnie jak to miało miejsce w przypadku poprzednich konferencji. Wydawnictwo i jego zawartość może stać się przyczynkiem do podjęcia także w Polsce szerszej dyskusji na temat roli archiwów i archiwistów w procesie dokumentowania dziejów — obecnych i przeszłych. Podawane na konferencji przykłady nie dotyczyły Polski, ale analogiczne sytuacje miały lub mogą mieć miejsce również w naszym kraju, warto więc prowadzić debatę już teraz i dążyć do wypracowania rozwiązań zarówno metodycznych, prawnych, jak i organizacyjnych.

*Anna Laszuk*

(Warszawa, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych)

## **SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ „ARCHIWA W PAŃSTWACH TOTALITARNYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ” W LUBLINIE I SANDOMIERZU, 5–7 WRZEŚNIA 2018 R.**

Istotę państw totalitarnych stanowiło oddziaływanie aparatu państwowego sterowanego przez rządzącą partię komunistyczną na każdą sferę życia — gospodarkę, kulturę, życie społeczne, naukę, w tym także na działalność z natury neutralnych politycznie placówek dokumentacyjnych, takich jak muzea, biblioteki czy archiwa. Jednak w publikacjach, w tym także najnowszych, problem ten nie znalazł dostatecznego odzwierciedlenia. A tymczasem nie można pomijać wpływu polityki na działalność archiwów w okresie komunistycznym, bowiem oznaczałoby to deformowanie obrazu ich dziejów. Ponadto zbadanie tego problemu w mniemaniu inicjatorów sympozjum miało pozwolić na lepsze zrozumienie opresywności totalitaryzmu, który deformował także ludzi pracujących w instytucjach kultury oraz stosowane w nich procedury. Konferencja ta miała dać impuls do naukowych dociekań z tego zakresu nie tylko w Polsce, ale też w Rosji, Ukrainie i innych krajach dawniej należących do bloku komunistycznego.

Organizatorami tego sympozjum były Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS), Instytut Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowe w Lublinie, mia-